

tym okresie cieszyła się także problematyka ugrupowań lewicowych, a zwłaszcza kategorii społecznej znanej pod nazwą „nowej lewicy”. Główną rolę w pracach na ten temat odgrywał zespół naukowców, skupiony wokół Instytutu Badań Społecznych we Frankfurcie nad Menem, w skład którego wchodził m. in. T. Adorno i M. Horkheim. Do zespołu tego zalicza się też niejednokrotnie H. Marcusa, przebywającego w Stanach Zjednoczonych. Marcuse, reklamowany jako filozof, który „łączy Marksa z Freudem”, rozpatrywał ruchy studenckie jako dążenie do wyzwolenia się spod kontroli dorosłych poprzez nieskrępowanie seksualne i polityczne. Zdaniem Marcusa, młodzieży studiującej brak jest materialnych podstaw do zrealizowania tych dążeń<sup>38</sup>.

Socjologiczna analiza zaburzeń studenckich, określanych w literaturze przedmiotu jako „dekada buntu”, pomimo ogromnej ilości opracowań nie zadowalała wszystkich socjologów zachodnioniemieckich. Przykładem może być Max Kaase, który w recenzji kilku książek dotyczących tego zagadnienia stwierdził, że ma się w nich bardziej do czynienia z ideologiczną interpretacją zjawiska aniżeli z jego naukową analizą<sup>39</sup>.

Bezsilność i nieporadność zachodnioniemieckiej socjologii wobec wydarzeń „dekady buntu” uwidocznił najwyraźniej XVI Zachodnioniemiecki Kongres Socjologiczny, który odbył się w kwietniu 1968 r. Z inicjatywy Komitetu organizacyjnego, przeprowadzono dyskusję o wydarzeniach „dekady buntu”, pomiędzy profesorami i studentami (przebieg tej dyskusji przedstawił czytelnikowi polskiemu W. Markiewicz w „Studiach Socjologicznych” nr 3/4 z 1968 r.). Nazajutrz prasa zachodnioniemiecka pisała o *eindeutige Punktniederlage*, a więc o porażce profesorów w dyskusji ze studentami<sup>40</sup>.

Ostatnie lata przyniosły wyraźną zmianę obrazu młodego pokolenia zachodnioniemieckiego. Wobec osłabienia dynamiki tego pokolenia, w socjologii zachodnioniemieckiej mówi się obecnie coraz częściej o „młodzieży nostalgicznej”<sup>41</sup>. Wśród młodej generacji Niemiec Zachodnich obserwuje się też nawrót tendencji konserwatywnych, co uwidoczniły badania, przeprowadzone przez *Konrad Adenauer Stiftung* wiosną 1974 r.<sup>42</sup> Ogólnie jednak nie można się oprzeć wrażeniu, że młodzież zachodnioniemiecka pierwszej połowy lat siedemdziesiątych jest tematem, który wymaga dopiero naukowego opracowania.

Stanisław Lisiecki

#### STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE (styczeń-czerwiec 1974 r)

W pierwszym półroczu 1974 stosunki dwustronne między Republiką Federalną Niemiec a Stanami Zjednoczonymi<sup>1</sup> przebiegały w ramach kontynuowanych rozmów, dotyczących sformułowania deklaracji atlantyckiej oraz ułożenia stosun-

<sup>38</sup> H. Marcuse, *Ohne-Dimensional Mann*. Boston 1964.

<sup>39</sup> „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Psychologie” nr 1/1970, ss. 193 - 196.

<sup>40</sup> Sprawozdanie z tego Kongresu zawierało w: „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Psychologie” nr 3/1968, ss. 67 - 69.

<sup>41</sup> F. Pöggeler, *Eine Trendwende in der Jugend*. „die politische meinung” nr 9 - 10/1974, ss. 50 - 61.

<sup>42</sup> W. Kaltefleiter, *Eine „gespaltene” Generation*. „die politische meinung”, nr 9 - 10/1974, ss. 34 - 50.

<sup>1</sup> Por. tegoż autora półroczne opracowania na temat stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich, publikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” („PZ”) od roku 1961; ostatnie w nrze 3/1974, ss. 170 - 193.

ków między Wspólnotą Europejską (EWG) a USA na nowych zasadach, w czym RFN i Francja odgrywały kluczową rolę. Wobec tego rząd boński znalazł się w niewygodnej sytuacji, albowiem zmuszony był do szukania kompromisu między interesami Wspólnoty Europejskiej a swoim „specjalnym partnerstwem” ze Stanami Zjednoczonymi. Odniesienia te znalazły swe odbicie we wzajemnych relacjach RFN—USA, przy czym ciążyły nadal nad nimi następstwa nieporządkowania się RFN dyktatowi USA w okresie szczytowego napięcia kryzysu bliskowschodniego, a także możliwość zredukowania wojsk USA w Europie zachodniej oraz obawy, żywione przez RFN z powodu rozwoju procesu odprężenia i zapoczątkowania współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Dodajmy do tego jeszcze trudności gospodarcze wynikające z ogólnego kryzysu paliwowego oraz zjawisko inflacji, które również dotknęło Niemcy Zachodnie (choć w mniejszym stopniu aniżeli pozostałych partnerów EWG) i nie załatwią sprawę zobowiązań finansowych rządu bońskiego wobec Stanów Zjednoczonych z tytułu stacjonowania wojsk amerykańskich na terytorium RFN. W omawianym okresie stosunki RFN—USA były więc w dużej mierze pochodną relacji między Europą zachodnią a USA i znajdowały swe odbicie zarówno w rozmowach dwustronnych, jak i w wielostronnych — w ramach NATO oraz Wspólnoty Europejskiej, a także na konferencjach w trakcie spotkań i wizyt czołowych osobistości Niemiec Zachodnich i Stanów Zjednoczonych.

#### 1. PROBLEM KOMPENSACJI DEWIZOWEJ I REDUKCJI WOJSK

Rozmowy między rządami RFN a USA w sprawie kompensacji kosztów stacjonowania wojsk USA na terytorium Republiki Federalnej zostały zamrożone w listopadzie 1973 r., chociaż żadna strona tego faktu nie ujawniła, mimo że poprzednia umowa dwuletnia wygasła już 30 czerwca 1973 r. Głównym tego powodem były wygórowane żądania USA, które domagały się wyrównania w wysokości 8 mld DM (ok. 3 mld dolarów), czyli kwoty wyższej od zawartej w umowie poprzedniej i wynoszącej 6,65 mld DM<sup>2</sup>. Rząd boński stojący pod stałym naciskiem Kongresu USA, postulującego redukcję 315-tysięcznego kontyngentu wojsk amerykańskich stacjonujących w Europie zachodniej (w RFN — 215 tysięcy żołnierzy), zdawał sobie sprawę, że zmuszony będzie wywiązać się ze zobowiązania, chociaż stale podkreślał, iż również pozostali sojusznicy powinni w znacznie szerszym zakresie partycypować w ponoszeniu ciężarów finansowych „europejskiej obrony”<sup>3</sup>. Stany Zjednoczone z wielu względów nie naciskały na spełnienie swych postulatów. Przede wszystkim obowiązująca ustawa Jackson-Nunn dawała możliwość zredukowania wojsk amerykańskich i to w odpowiednim stosunku do nie wykonanych zobowiązań finansowych sojuszników europejskich. Ponadto, postawa Amerykanów wynikała z faktu pozytywnego ukształtowania się w tym czasie ich bilansu płatniczego i handlowego oraz mocniejszej pozycji dolara. Pogarszanie się stosunków między USA a Europą zachodnią także zmuszało Waszyngton do łagodniejszego tonu w wysuwaniu żądań finansowych<sup>4</sup>.

Impas w omawianych rozmowach przerwany został w związku z podróżą mini-

<sup>2</sup> Patrz „PZ” nr 1/1972, ss. 169 - 171.

<sup>3</sup> Republika Federalna zapłaciła do tej pory w ramach wyrównania dewizowego Stanom Zjednoczonym ogółem kwotę 34 mld DM.

<sup>4</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29 XII 1974; „Die Welt” z 29 XII 1974. Kongres amerykański, uchwalając budżet wojskowy (*Defense Appropriation Authorization Act 1974*) włączył do niego klauzulę, która stworzyła *tuncum* między liczbą żołnierzy stacjonujących w Europie a amerykańskim bilansem płatniczym; autorami klauzuli byli senatorowie M. Jackson i S. H. Nunn.

strów W. Scheela i H. Schmidta do Waszyngtonu na konferencję energetyczną, a także w wyniku listu prezydenta Nixona, skierowanego do kanclerza W. Brandta. Jednakże różnica między postulowanymi 8 mld DM a zaproponowaną przez stronę zachodnioniemiecką kwotą w granicach 6 mld DM stanowiła poważną przeszkodę w negocjacjach, tym bardziej że w trakcie jej realizacji wypłynąć mogły trudności związane z zakupem przez RFN broni w USA, którą *Bundeswehrra* była w wysokim stopniu nasycona (w poprzedniej umowie dwuletniej figurowała kwota 4 mld DM na zakup w USA samolotów typu *Phantom*). Przebywający w USA min. H. Schmidt przeprowadził rozmowy na te tematy z sekretarzem finansów Georgem Shultzem i wszystko wskazywało na to, że obie strony w końcu marca doprowadzą negocjacje do pomyślnego końca. Jednakże Bonn nadal obstawało przy zamiarze wyrównania w 80% postulowanej kwoty, na co nie zgadzał się Waszyngton<sup>5</sup>.

W początkach trzeciej dekady marca Schmidt i Shultz osiągnęli wzajemną zgodę, ustalając tzw. *agreement in principle*, czyli kwantytatywny zarys porozumienia na kwotę mniejszą, chociaż w tym momencie Stany Zjednoczone liczyć się musiały z ujemnym bilansem płatniczym, m. in. na skutek wzrostu cen surowców paliwowych. Jednakże strona amerykańska spodziewała się w związku z tym, że pozostali sojusznicy zwiększą swe wkłady w koszty europejskiego odcinka NATO. Pomyślne zakończenie negocjacji, mimo że USA poważnie odstąpiły od swych pierwotnych żądań, opinia amerykańska przyjęła na ogół przychylnie, czemu dawały wyraz komentarze prasowe. Stwierdzono w nich m. in., że:

„Wstępnie uzgodniona umowa kompensacyjna nie mogła dojść do skutku w lepszym czasie. Przedstawia ona wyraźny i skuteczny kompromis po wyboistych negocjacjach dotyczących delikatnego problemu; stanowi ona przykład doskonałej współpracy, której od dawna brakowało w atlantyckim sojuszu, a która jest nakazem i warunkiem jego skuteczności i trwałości”<sup>6</sup>.

Nowa dwuletnia umowa kompensacyjna na kwotę 2,2 mld dolarów (5 920 mln DM) podpisana została 25 kwietnia 1974 r. przez ambasadora USA Martina Hillenbranda, a ze strony RFN — przez Petersa Hermesa. Wysokość kwoty wyrównawczej, na skutek zdewaluowania dolara, ukształtowała się w granicach 5 920 mln DM w stosunku do 6,6 mld MD w poprzedniej umowie. Nowy układ przewidywał zakup broni za 2,75 mld DM; 300 mln DM przeznaczano na zakup technologii wojskowych w USA i na finansowanie współpracy w zakresie projektów naukowych. Pozostała część kwoty miała być zużyta na zakup amerykańskich bonów skarbowych oraz remont koszar, w których stacjonują garnizony USA. Poza tym amerykańskie siły zbrojne w RFN zwolnione miały być od opłat za korzystanie z lotnisk cywilnych i określonych podatków majątkowych. Komunikat ambasady USA w Bonn wyraźnie podkreślał, że strona amerykańska spodziewała się odpowiednich wkładów pozostałych sojuszników europejskich, co w połączeniu z zachodnioniemieckim wyrównaniem dewizowym mogło zadość uczynić wymogowi ustawy Jackson-Nunn i umożliwić utrzymanie stanu wojsk USA w Europie zachodniej na dotychczasowym poziomie<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 III 1974. W najnowszej umowie perspektywy zakupu większej ilości broni w USA przedstawiały się znacznie gorzej; w przewidywaniu modernizacji obrony przeciwlotniczej liczone się z wydatkowaniem najwyżej 1 mld DM.

<sup>6</sup> „International Herald Tribune” z 20 i 23 III 1974; „Frankfurter Rundschau” z 21 III 1974; „Der Tagesspiegel” z 21 III 1974.

<sup>7</sup> „International Herald Tribune” z 26 IV 1974; „Der Tagesspiegel” z 26 IV 1974.

Negocjacje dotyczące kompensacji dewizowych przebiegały w atmosferze presji Kongresu, domagającego się cięć w budżecie wojskowym, co w konsekwencji doprowadziłoby do częściowej redukcji wojsk USA w Europie; także do redukcji w wariacie technicznym — jak sugerował Waszyngton (sekretarz obrony James Schlesinger) czy jednocześnie zgłaszanych propozycjach częściowej redukcji amerykańskich głowic nuklearnych w Europie, w związku z wysuwanymi koncepcjami zmian w strategii nuklearnej USA.

O zamiarze niewielkiej redukcji wojsk wypowiedział się podczas pobytu delegacji *Bundestagu* w stolicy USA J. Schlesinger w dniu 11 kwietnia 1974 r. (poprzednio poruszył już ten problem podczas wcześniejszego pobytu w Bonn), podkreślając jednocześnie konieczność wzmocnienia siły bojowej pozostałych jednostek<sup>8</sup>. Redukcja miałaby objąć wojska pomocnicze w granicach 20 tys. żołnierzy; wspomniany już senator Nunn domagał się redukcji od 29 do 60 tys. żołnierzy, bez naruszenia siły bojowej pozostałych jednostek. Sugerowano, że od projektu redukcji można by odstąpić, gdyby sojusznicy europejscy wzmocnili siłę bojową swoich wojsk konwencjonalnych do poziomu wojsk amerykańskich. Podobną myśl wyraził dowódca kontyngentów USA w Europie gen. Michel Davidson<sup>9</sup>.

Prowadzona od lat ośmiu w Kongresie akcja senatorów z Mike Mansfieldem na czele trwała nadal i poważnie utrudniała administracji prezydenta Nixona realizowanie programów wojskowych oraz utrzymywanie baz i jednostek amerykańskich poza granicami Stanów Zjednoczonych. Na początku czerwca 1974 r. problem redukcji znalazł się ponownie na forum Kongresu, a prasa zbliżona do administracji waszyngtońskiej określiła akcję sen. Mansfielda jako „nieodpowiednią bitwę w nieodpowiednim miejscu i w nieodpowiednim czasie”, lansując tezę o nierównym stosunku sił konwencjonalnych ZSRR i USA. Wyrażano też twierdzenie, że presja sen. Mansfielda zaszkodzić może rozmowom wiedeńskim *MURFAAMCE*, zwłaszcza w czasie kryzysu i niestabilności stosunków w Europie zachodniej, w związku z formowaniem się tam nowych rządów (W. Brytania, RFN, Francja, Włochy), w okresie nieporozumień między EWG i USA oraz w klimacie sprzyjającym tendencjom do redukcji budżetów wojskowych<sup>10</sup>.

Dnia 6 czerwca 1974 r. sen. Mansfield podczas debaty nad projektem budżetowym w sprawie zakupów sprzętu wojskowego zgłosił kolejne dwie poprawki, odrzucone przez senat. Pierwszy wniosek postulujący redukcję 125 tys. żołnierzy upadł — podobnie jak i drugi — o zmniejszenie stanu o 76 tysięcy (w jednostkach piechoty i lotnictwa w kolejnych 18 miesiącach), który odrzucony został większością 46:44 głosów. Przeciw redukcji wypowiedzieli się m.in.: senator G. Ford, sekretarz stanu H. Kissinger, i sekretarz obrony J. Schlesinger. Ford ostrzegł, że kompresja budżetu wojskowego doprowadzić może do impasu w rokowaniach *SALT*, Kissinger w liście skierowanym do sen. J. Stennisa (przewodniczący komisji wojskowej w senacie) wskazał, że wnioski sen. Mansfielda podważyć mogą negocjacje *MURFAAMCE*, a Schlesinger zaapelował do senatorów, aby głosowali przeciwko wnioskowi wprowadzenia zmian w budżecie wojskowym<sup>11</sup>.

W komentarzach na temat porażki sen. Mansfielda stwierdzono, że odrzucenie propozycji zmierzających do częściowej redukcji wojsk stanowiło zwycięstwo zdrowego rozsądku, w przeciwnym razie Europa zachodnia stałaby się bezbronna. W

<sup>8</sup> Wojska USA stacjonujące w Europie zachodniej liczą 331 tys. żołnierzy, w tym 214 tys. w RFN; te ostatnie składają się z 4,4 dywizji piechoty oraz 22 eskadr lotnictwa taktycznego.

<sup>9</sup> „International Herald Tribune” z 24 i 30 V 1974.

<sup>10</sup> „International Herald Tribune” z 6 VI 1974.

<sup>11</sup> „International Herald Tribune” z 7 VI 1974.

konsekwencji — jak podkreślano — mogłaby nastąpić „finlandyzacja” Europy, a w końcu należałoby ją wyposażać w dziedzinie nuklearnej. Wiele komentarzy podkreślało, że trzeba skończyć z ową zgubną debatą nad poprawkami sen. Mansfielda, gdyż „nie *disengagement*, lecz *engagement* USA w sprawach stabilności Europy i wspólnoty atlantyckiej staje się realnym zadaniem lat siedemdziesiątych”<sup>12</sup>.

Z omawianym zagadnieniem redukcji wojsk USA wiązał się również wysuwany w tym okresie przez koła Pentagonu projekt zmniejszenia ilości składowanych w ponad 100 miejscach na terytorium Europy zachodniej 7000 głowic nuklearnych. Dodajmy, że znakomita większość znajduje się w bazach na obszarze Niemiec Zachodnich — pod nadzorem amerykańskim. Jedna trzecia z nich „w razie groźby” miałyby być użyta przez jednostki amerykańskie, a dwie trzecie stałyby do dyspozycji jednostek wchodzących w skład sił NATO. O możliwości zredukowania ilości głowic nuklearnych w Europie zachodniej wypowiedział się dnia 4 kwietnia 1974 r. w Kongresie sekretarz obrony Schlesinger stwierdzając, iż ich siła mogłaby być zastąpiona przez samoloty, rakiety typu konwencjonalnego i artylerię. Było to pierwsze od lat dwudziestu publiczne oświadczenie na temat możliwości zredukowania amerykańskiej broni strategicznej na terytorium Europy zachodniej. Zdaniem Schlesingera, zachodzi potrzeba dokonania zmian w założeniach strategicznych, co wiązało się — jak oceniali komentatorzy — niewątpliwie z prowadzonymi rozmowami *SALT*. Schlesinger podkreślił również, że aktualny stan głowic nuklearnych jest zbyt wysoki, a podniesienie przez sojuszników europejskich własnych potencjałów konwencjonalnych, może w pełni urealnić jego projekt. W związku z tymi sugestiami odezwały się w USA głosy przeciwne, domagające się nie tylko utrzymania dotychczasowego stanu nuklearnego w Europie zachodniej, lecz nawet jego ulepszenia i stałego wzmacniania<sup>13</sup>.

## 2. SPRAWA „DEKLARACJI ATLANTYCKIEJ”

Niedoprowadzenie w 1973 r.<sup>14</sup> do końca kwestii sformułowania, przyjęcia i podpisania nowej wersji „karty atlantyckiej” zaciążyło na stosunkach RFN—USA; tym bardziej, że świeże jeszcze były rozbieżności powstałe na tle stanowiska, zajętego przez Republikę Federalną w konflikcie bliskowschodnim. Niemniej było oczywiste, że w skomplikowanym układzie sił w europejskim członie NATO (m.in. opozycyjne

<sup>12</sup> „International Herald Tribune” z 11 VI 1974.

<sup>13</sup> W „Amerika Dienst” (nr 4/1974) opublikowano wypowiedź amerykańskiego podsekretarza stanu Arthura A. Hartmana na temat stacjonowania wojsk USA w Europie. Głos ten stanowił znamieny wyraz stanowiska w tej sprawie departamentu stanu. Po wstępnej analizie rozdzwięzków wewnątrz europejskiej „dziewiątki”, Hartman mówił o roli USA w Europie zachodniej — stwierdza: „Powaga zobowiązań [USA — przyp. M.J.] polega na obecności żołnierzy amerykańskich w Europie i nadal będzie na tym polegała. Nawet skromna jednostronna redukcja miałaby wydzwięk polityczny, który nie stałby w żadnym stosunku do efektu militarnego. Utrzymujemy aktualny stan amerykańskich wojsk w Europie nie z pobudek miłości bliźniego, lecz z powodu własnych, różnych interesów [...]. Bez niezależności i bezpieczeństwa Europy zachodniej, amerykańska pozycja w świecie — pod względem strategicznym i gospodarczym — zostałaby poważnie pomniejszona [...]. Sojusz w NATO zdobywa swą spistość na skutek obecności wojsk amerykańskich w Europie [...]. Niekoniecznie istnieją konflikty między europejską identyfikacją a wspólnotą atlantycką. Lecz stosunki międzyatlantyckie winno dostosować się do nowych realiów [...] Koszta [...] są małe w porównaniu z ryzykiem, które wyniknęłyby z faktu wycofania wojsk [...]”; „Die Volkszeitung” z 24 I 1974; „International Herald Tribune” z 6-7 i 25 IV 1974.

<sup>14</sup> Patrz „PZ” nr 1/1975, ss. 159-173.

stanowisko Francji wobec USA) RFN dążyć będzie — ze względu na swą militarną zależność od USA — do rozwiązania spornych kwestii dzielących członków atlantyckiego sojuszu. Wprawdzie ten sam cel przyświecał Francji, jednakże w innych proporcjach. Głosząc zasadę „identyczności europejskiej” i „równości” wobec Stanów Zjednoczonych, kierownicy polityki francuskiej nie życzyli sobie, aby Europa zachodnia nadal stanowiła ramię wykonawcze w globalnej polityce Waszyngtonu. Wobec pewnych objawów rozluźnienia spójni wewnątrz Wspólnoty Europejskiej, Republika Federalna mogła albo dążyć do jeszcze ściślejszych powiązań ze Stanami Zjednoczonymi, albo też — gdyby starania RFN w tym kierunku zawiodły — mogła ona — jak sugerowano — podjąć próbę zajęcia pozycji neutralnej, a nawet zdecydować się na militarne *disengagement* i polityczne zbliżenie do ZSRR<sup>15</sup>.

Następstwa konfliktu bliskowschodniego dla Europy zachodniej miały nie tylko daleko idące konsekwencje gospodarcze (kryzys energetyczny, inflacja), lecz przede wszystkim polityczne. Faktem jest, że wydarzenia te w sposób wyrazisty ukazały siłę ZSRR i USA oraz słabości krajów Europy zachodniej. Czynniki odpowiedzialne na Zachodzie zdawały sobie z tego w pełni sprawę, uznając, iż Europa zachodnia nie zastąpi polityczno-militarnego zaangażowania Stanów Zjednoczonych. Podobnie widziało te kwestie kierownictwo RFN, nie żywiąc złudzeń, jakoby mgliście określana „wspólnota obronna” (w ramach unii politycznej) mogła w przyszłości zastąpić aktualną obecność militarną USA. Jednoznacznie podkreślił ten fakt w swym dorocznym orędziu „o sytuacji narodu” kanclerz W. Brandt, gdy stwierdził, że „z punktu widzenia wspólnego bezpieczeństwa (Europy i USA) oraz siły sojuszu [...] rola USA pozostaje decydująca”<sup>16</sup>.

W sytuacji, gdy nie można było określić, czy i kiedy w łonie NATO zostanie sfinalizowana „deklaracja zasad” oraz kiedy uporządkowany zostanie stosunek EWG do USA, Waszyngton pragnął za pośrednictwem RFN forsować starania w celu ustalenia wyraźnych relacji z pozostałymi europejskimi członkami sojuszu atlantyckiego. Rzecznikiem takiego postępowania był również kanclerz Brandt, który w tym okresie niejednokrotnie dawał publicznie do zrozumienia, że „pierwszym jego dążeniem w odniesieniu do polityki zachodniej jest wzmocnić nadwerżone więzy między EWG a USA, podobnie jak ustanowić jedność wewnątrz Wspólnoty”. Stwierdził on również, że

„żadne wspólne stanowisko europejskie nie może być wypracowane bez uwzględnienia roli Stanów Zjednoczonych w sprawach bezpieczeństwa, reform monetarnych, dostępu do ropy naftowej oraz innych surowców”<sup>17</sup>.

Tymczasem Francja nie zamierzała akceptować nowej deklaracji, sugerującej dominację Stanów Zjednoczonych w Europie zachodniej, stawiając na Europę „europejską” w przeciwieństwie do RFN, która stawiała na Europę „atlantycką”<sup>18</sup>. Bez udziału Francji w nowo zarysowującym się układzie z USA, nie można było jednak sobie wyobrazić ładu w sojuszu atlantyckim. Rząd Brandta znalazł się więc w dylemacie, zwłaszcza że europejski członek NATO zmuszony był nadal opierać się na sile atomowej Stanów Zjednoczonych, które prowadząc rozmowy z ZSRR w ramach

<sup>15</sup> „Le Monde” z 30 I 1974; „International Herald Tribune” z 23–24 II 1974 r.

<sup>16</sup> „[...] Dziewięciu pigmejów nie stanowi tego samego co jeden olbrzym. Stany Zjednoczone nigdy nie mogą być zastąpione przez Europę” („International Herald Tribune” z 25 II 1974).

<sup>17</sup> „International Herald Tribune” z 27 II 1974.

<sup>18</sup> „Le Monde” z 1 III 1974.

SALT, mogłyby ewentualnie ograniczyć swój potencjał atomowy. To z kolei zmusiło by Europę zachodnią do rozbudowy własnych sił militarnych, do czego żadne europejskie państwo NATO nie było skłonne<sup>19</sup>.

Tak kształtowały się nastroje w RFN i w innych krajach NATO przed wizytą sekretarza stanu USA Kissingera w Bonn w marcu 1974 r. W kołach bońskich nie tajono potrzeby obrania bardziej jednoznacznego kursu atlantyckiego, w razie gdyby stanowisko Wspólnoty Europejskiej wobec USA pozostało nadal nieustępliwe, zmuszając w ten sposób Republikę Federalną do pójścia na indywidualną, dwustronną współpracę ze Stanami Zjednoczonymi — bez współdziałania z partnerami z EWG (zwłaszcza z Francją). Kissinger przebywał w Bonn w dniach 3 i 4 marca 1974 r. — po wizycie w Londynie i pobycie na Bliskim Wschodzie; tym samym podkreślił wagę, jaką Waszyngton przykłada do dobrych stosunków z RFN. Kissinger spotkał się najpierw z ministrem Scheelem (w pierwszym półroczu 1974 r. pełnił on funkcję przewodniczącego Rady Ministerialnej EWG), omawiając z nim kwestie współpracy wewnątrz sojuszu atlantyckiego, sytuację na Bliskim Wschodzie i problemy przyszłej konferencji energetycznej EWG z arabskimi krajami — producentami ropy naftowej; w tej materii minister Scheel usiłował rozwiać obawy Kissingera, który poczynił zastrzeżenie, by przez samodzielne negocjacje EWG nie ucierpiała sprawa pokoju na Bliskim Wschodzie oraz interesy amerykańskie. W drugim dniu pobytu Kissinger spotkał się z W. Brandtem; omówili oni m.in. zagadnienia bliskowschodnie, stosunki Wschód—Zachód, stosunki Europa zachodnia—USA oraz sprawy wynikające z relacji dwustronnych USA—RFN. Problem sformułowania „deklaracji” ocenili optymistycznie, spodziewając się jej podpisania w końcu marca, co mogłoby skłonić prezydenta Nixona do przyjazdu do Europy. Przedmiotem rozmów były także kwestie związane z Konferencją Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) oraz negocjacje w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz towarzyszących jej przedsięwzięć w Europie środkowej (MURFAAMCE)<sup>20</sup>.

Nad rozmowami bońskimi ciążyła jednak nadal nie załatwiona kwestia zaproponowanej przez Waszyngton (w kwietniu 1973 r.) „nowej karty atlantyckiej” (później przyjęto określenie „deklaracja atlantycka”), ponieważ europejskie państwa NATO nie zgodziły się m.in. na ujęcie wszystkich problemów w jednym dokumencie, oddzielając sprawy militarne od ekonomiczno-handlowych. Głównymi antagonistami w prowadzonych na ten temat rozmowach były Stany Zjednoczone i Francja, przy czym niezależnie od kontrowersji natury merytorycznej, zasadniczym powodem zastrzeżenia stosunków wewnątrzatlantyckich był konflikt bliskowschodni oraz powstały w jego skutkach kryzys paliwowo-energetyczny, który najbardziej dotknął kraje Europy zachodniej.

Nasilenie sprzeczności interesów nastąpiło w początkach marca 1974 r., wskutek decyzji państw EWG (w dniu 4 III 1974 r.) o wszczęciu bezpośrednich rozmów z krajami arabskimi — producentami ropy naftowej, kiedy to Waszyngton zarzucił europejskim sojusznikom nieprzestrzeganie trybu konsultacji w tej sprawie. USA domagały się zwłaszcza prawa do uprzedniego akceptowania decyzji powziętych przez członków EWG. Wtedy też prezydent Nixon wystosował list do kanclerza Brandta, odraczając swój przyjazd do Europy<sup>21</sup>. W następnych dniach pojawiły się wypowiedzi oficjalnych przedstawicieli stron, które zaogniły sytuację. Wpierw wystąpił rzecznik departamentu stanu USA George Vest, zarzucając Europejczykom brak wcześniejszych konsultacji w powyższej sprawie, następnie sekretarz stanu Kissinger

<sup>19</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 1 III 1974.

<sup>20</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 5 III 1974.

<sup>21</sup> „International Herald Tribune” z 5 III 1974.

w nieoficjalnej rozmowie z dziennikarzami (powracając z Brukseli do Waszyngtonu, gdzie przed Stałą Radą NATO zdał sprawozdanie z rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie) winą za zaistniały konflikt obciążył Francję. Zareagował na to minister spraw zagranicznych Francji — Michel Jobert, odmawiając przedstawicielowi USA prawa do ingerowania w sprawy leżące w zakresie kompetencji EWG. Również oficjalne koła bońskie wyraziły swe zastrzeżenia wobec wypowiedzi Kissingera, nie przyjmując jego sugestii o potrzebie dodatkowych konsultacji ze Stanami Zjednoczonymi. Wiele wskazywało na to, że rząd Brandta nie chciał znaleźć się w sytuacji, w której musiałby wybierać między Stanami Zjednoczonymi a Francją<sup>22</sup>.

Polemikę z sojusznikami europejskimi kontynuował Kissinger podczas debaty w senackiej komisji finansów, gdzie podtrzymał swe zastrzeżenia odnośnie do braku konsultacji w sprawie rozmów EWG z krajami arabskimi, czyniąc wyraźne aluzje do stanowiska Francji. Dnia 8 marca 1974 r. w wywiadzie dla radia francuskiego minister Jobert m.in. pomniejszył znaczenie obecności wojsk amerykańskich w Europie (powołując się na cytowaną przez nas w przypisie 12 wypowiedź zastępcy sekretarza stanu USA A. Hartmana), dodając, że Stany Zjednoczone winny być wdzięczne Francji, gdy ta ostrzega Waszyngton przed zbyt globalną polityką, zwłaszcza wobec Europy. Wkrótce potem odwołano konferencję w sprawie sformułowania deklaracji o współpracy między USA a Europą zachodnią, w której uczestniczyć mieli ze strony USA H. Sonnenfeldt i A. Hartman oraz dyrektorzy ministerstw spraw zagranicznych z krajów EWG. Dnia 10 marca minister Jobert w wywiadzie dla „New York Times” postawił zarzut, że Stany Zjednoczone przeszkadzają Europie zachodniej w znalezieniu jej „tożsamości i niezależności”. Na to zareplikował z kolei Kissinger, przemawiając na zebraniu żon kongresmenów amerykańskich. Podkreślił on m.in., że „największym problemem pozostaje przekonanie naszych przyjaciół, iż istnieją szersze wspólne interesy aniżeli zwykła chęć szukania korzyści dla siebie”. Dokonując przeglądu historii Europy od czasu I wojny światowej stwierdził, że „Europa nigdy nie odrodziła się po zniszczeniach, a rządy europejskie nigdy nie zyskały w pełni zaufania społecznego”. Te sformułowania amerykańskiego sekretarza stanu wywołały szok w politycznych kołach Zachodu, chociaż nie znalazły oficjalnej odpowiedzi. Niebawem jednak Kissinger złożył wyjaśnienie, że nie chciał kwestionować legalności rządów w krajach Europy zachodniej i wyraził swe ubolewanie, jeżeli został inaczej zrozumiany. Problemem pozostaje — jak stwierdził dalej — czy stosunki atlantyckie mają być pojmowane jako współpraca lub realizacja oraz czy „osobowość” europejska kształtować się ma we współdziałaniu ze Stanami Zjednoczonymi czy w opozycji i oderwaniu od USA<sup>23</sup>.

Szczytowym momentem w konflikcie między USA a ich sojusznikami europejskimi było wystąpienie prezydenta Nixona na spotkaniu w Chicago z przedstawicielami amerykańskich kół przemysłowych dnia 15 marca 1974 r. Omawiając zagadnienia związane z polityką zagraniczną i wewnętrzną USA, podkreślił on m.in.:

„Europejczycy nie mogą korzystać w dwóch płaszczyznach. Nie mogą korzystać z udziału i współpracy Stanów Zjednoczonych na odcinku bezpieczeństwa i z kolei nie mogą uprawiać konfrontacji i wywoływać konfliktów na froncie gospodarczym i politycznym. Zanim Europejczycy nie zgodzą się współpracować z nami na odcinku ekonomicznym i politycznym, podobnie jak w dziedzinie bezpieczeństwa, żadne spotkanie na szczycie nie będzie się mogło odbyć [ . . . ]. Jeżeli Kongres oceni, że znaleźliś-

<sup>22</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 9 III 1974.

<sup>23</sup> „International Herald Tribune” z 13, 14, 15 III 1974; „Le Monde” z 16 III 1974.



my się w obliczu konfrontacji i wrogości z dziewiątką EWG, będzie prawie niemożliwe uzyskanie jego zgody na [militarną] obecność USA [w Europie zachodniej] na obecnym poziomie”.

Wypowiedź Nixona wywołała nowe zaskoczenie, zwłaszcza po uspokajającym wyjaśnieniu Kissingera. Wyrażano zdziwienie, że prezydent wystąpił przeciwko wszystkim sojusznikom europejskim, a nie wyłącznie Francji<sup>24</sup>.

Komentując wystąpienie Nixona oceniano, że adresatami jego ostrych sformułowań była zarówno Francja, jak i Republika Federalna; rząd boński m.in. dlatego, że zgodził się na odbycie konferencji energetycznej krajów EWG z arabskimi producentami ropy naftowej, mimo zastrzeżeń wyrażonych uprzednio przez Kissingera. Jak sądzono, po przemówieniu prezydenta Nixona w Chicago kanclerz Brandt będzie usiłował uspokoić amerykańskiego partnera i sprowadzić publiczne dyskusje oraz oskarżenia na płaszczyznę kontaktów dyplomatycznych. Pierwszą tego zapowiedzią był wywiad ministra Scheela udzielony „Bild am Sonntag”, w którym stwierdził:

„Krytyka prezydenta Nixona nie zaskoczyła mnie, ponieważ między Europą zachodnią a USA istnieją nie tylko wspólne, lecz także różne interesy. Pozostaje problemem, abyśmy w rozwijaniu wspólnej polityki zagranicznej nie stali się konkurentami USA”<sup>25</sup>.

Odpowiadając Nixonowi podczas spotkania z parlamentarzystami UDR, minister Jobert w całości podtrzymał dotychczasowe stanowisko Francji w sprawie oddzielenia w negocjacjach problemu bezpieczeństwa od kwestii politycznych i ekonomicznych. Uczynił to jednak w tonie umiarkowanym i ugodowym. Na tym samym spotkaniu b. premier Francji Couve de Murville podkreślił, że uwagi prezydenta Nixona niewątpliwie rozproszyły wiele niejasności. W podobny sposób wypowiedział się również ambasador Francji w USA Kosciuszko-Morizet, przemawiając w waszyngtońskim klubie dziennikarzy zagranicznych, gdzie stwierdził m.in.:

„[...] istnieją problemy, istnieją również trudności. Lecz nie wierzę, aby zrodził się głębszy kryzys [...]. Związywanie problemów bezpieczeństwa ze sprawami polityczno-ekonomicznymi jest po prostu poza dyskusją [...]. Według koncepcji USA, olbrzym powinien być jeden, a Europejczycy pozostawać karłami [...]. Nasze założenia są przeciwne: posiadać identyczność europejską nie przeciwko USA, ani nie nieprzyjazną wobec USA — ale różną!”<sup>26</sup>.

Dnia 19 marca 1974 r. w Houston przemawiał ponownie prezydent Nixon do zebranych pracowników środków masowego przekazu. Wśród wielu różnych zagadnień poruszył również problem stosunków wewnątrz sojuszu atlantyckiego. Usiłując złączyć swe wystąpienie w Chicago podkreślił, że o ile prace nad „deklaracją atlantycką” dotyczące problemów bezpieczeństwa są niemal na ukończeniu, o tyle kwestie polityczno-ekonomiczne wchodzące w skład pakietu zagadnień między USA a Wspólnotą Europejską, znalazły się w martwym punkcie z powodu braku odpowiednich konsultacji ze strony EWG. Uznał, że rozmowy na ten temat winno się odroczyć. Odrzucił jednocześnie możliwość uzyskania wpływów przez izolacjonistów amerykań-

<sup>24</sup> „Le Monde” z 17-18 III 1974; „International Herald Tribune” z 18 III 1974.

<sup>25</sup> „International Herald Tribune” z 18 III 1974.

<sup>26</sup> „Le Monde” z 18, 20 III 1974; „International Herald Tribune” z 18, 19 III 1974.

skich w sprawie militarnej obecności USA w Europie zachodniej oraz zganił poprawki do budżetu wniesione przez senatora Mansfielda. Jeśli chodzi o zagadnienie redukcji wojsk USA, to według Nixona, jest to możliwe jedynie w ramach *MURFAAMCE*. Dwa dni później (21 marca 1974 r.) uzupełnił jego wywody podczas konferencji prasowej w Waszyngtonie H. Kissinger, odrzucając m.in. zamiysł niektórych Europejczyków, usiłujących poszukiwać własnej „identyczności” europejskiej w opozycji do USA. W dłuższym wywodzie zajął się również problemem konsultacji w sojuszu atlantyckim<sup>27</sup>.

Ten łańcuch „antyeuropejskich” wystąpień ze strony oficjalnych kół waszyngtońskich zaskoczył opinię światową, przy czym — według komentatorów — były to najbardziej ostre sformułowania, jakie padły od czasu zakończenia wojny. Szczególny niepokój wywołały one w Bonn, które obawiało się groźby zmniejszenia wojsk USA w Europie. Znalazło to m.in. wyraz w wystąpieniu dnia 20 marca na forum *Bundestagu* ministra Scheela, który podkreślił powagę rozbieżności amerykańsko-europejskich, chociaż — jak się wyraził — dalekich od „kryzysu strukturalnego”; przy tym minister boński zaakcentował chęć współpracy RFN z USA. Mimo wszystko — powiedział Scheel — USA powinny jednak uznać, że Europa zachodnia w miarę postępu integracji może posiadać swe własne koncepcje polityczne, a ofiarowanie przez Waszyngton bezpieczeństwa militarnego w zamian za „dobre sprawowanie się” na odcinku gospodarczej i politycznej współpracy, jest przez sojuszników europejskich nie do przyjęcia. Żądania Waszyngtonu, by EWG przed powzięciem każdej decyzji politycznej konsultowała się w pierw z partnerem amerykańskim, należy odrzucić. Stanowisko Scheela poparł pośrednio prezydent G. Pompidou na posiedzeniu gabinetu francuskiego. Dnia 27 marca wypowiedział się na temat praktyki i procedury konsultacyjnej w miarę postępu integracji Wspólnoty Europejskiej.

Podczas gdy rozmowy i dyskusje dotyczące „deklaracji atlantyckiej” (zwłaszcza w ramach Rady stałych przedstawicieli NATO w Brukseli) postępowały z wolna, ale stale naprzód, to sprawa sformułowania „deklaracji zasad” (stosunków między Wspólnotą Europejską a USA) utknęła w martwym punkcie i to głównie z powodu opozycyjnej postawy Francji. Politycy francuscy nadal wysuwali zastrzeżenia wobec żądań Waszyngtonu, który domagał się wcześniejszego informowania o wszystkich polityczno-gospodarczych zamiarach EWG. Rząd boński znajdował się w tym okresie w trudnej sytuacji, poszukując sposobów przełamania kryzysu i rozstrzygnięcia tego problemu, ze względu na swoje szczególne interesy ze Stanami Zjednoczonymi, z jednej strony oraz ścisłe powiązania ze Wspólnotą Europejską — z drugiej strony. Stąd częste wzajemne wizyty i konsultacje przedstawicieli obu rządów i okazywana chęć wyjścia z kryzysu, który zamrażał stosunki między obu członami sojuszu atlantyckiego. W tym celu przebywał 19 marca w Waszyngtonie — na zaproszenie Kissingera — boński minister finansów H. Schmidt, który manifestował dobre stosunki istniejące między obu partnerami<sup>28</sup>.

Pomyślne rezultaty wspomnianej wizyty Schmidta i ponowne przybycie do Bonn na kilka godzin Kissingera w dniu 24 marca 1974 r. (w drodze do Moskwy) było kolejnym zaakcentowaniem wagi RFN jako partnera USA i pośrednika w trudnych stosunkach i rozmowach z pozostałymi partnerami europejskimi. Kilkogodzinne rozmowy Kissingera na zamku w Gymnick (koło Bonn) oraz jego spotkania z kanclerzem Brandtem znamionowało akcentowanie doniosłości wspólnych interesów gospodarczych i politycznych Europy zachodniej oraz USA, a także wyraźne poparcie przez Kissingera programu zmierzającego do politycznego zjednoczenia

<sup>27</sup> „International Herald Tribune” z 22 III 1974; „Le Monde” z 23 III 1974.

<sup>28</sup> „International Herald Tribune” z 19 III 1974; „Süddeutsche Zeitung” z 20 III 1974.

Europy zachodniej. Wizyta Kissingera i jego rozmowy z ministrem Scheelem nabrały w tym kontekście i momencie specjalnego znaczenia. W dyskusjach tych uczestniczyli ponadto: ze strony RFN — sekretarz stanu Frank i kierownik wydziału politycznego ministerstwa spraw zagranicznych von Weel, a ze strony amerykańskiej — doradcy H. Kissingera, H. Sonnenfeldt i A. Hartman<sup>29</sup>.

Napięte stosunki między Stanami Zjednoczonymi a krajami EWG w dużym stopniu niepokoiły prawicowe koła amerykańskie. Dał temu wyraz ich czołowy przedstawiciel, senator Henry Jackson (przewodniczący senackiej komisji spraw wewnętrznych) na forum izby wyższej, występując przeciwko nierównej i zadrażniającej polityce departamentu stanu (ściślej Kissingera) wobec Europy zachodniej. Zdaniem Jacksona, wszystko wskazuje na to, że administracji amerykańskiej łatwiej jest rozmawiać z wrogami (aluzją do odprężenia ze Związkiem Radzieckim), aniżeli z przyjaciółmi. Odrzucił również stanowczo sugestie pewnych kół amerykańskich, domagających się redukcji sił zbrojnych USA w Europie zachodniej, gdyż z pewnością nie uzdrowiłoby to atmosfery w sojuszu atlantyckim. Winą za taki stan nie należy obarczać wszystkich sojuszników, lecz Francję i tylko z tym państwem winno się załatwić występujące rozbieżności i spory.

Wyrazem dążeń rządu kanclerza Brandta do intensyfikacji procesu jednoczenia się Europy zachodniej, który znajdował się w głębokim kryzysie (m. in. kwestia członkostwa W. Brytanii, restrykcje importowe ze strony Włoch, trudności w zakresie polityki rolnej, niemożność uchwalenia funduszu regionalnego w EWG), jak również usunięcia przeszkód w ustanowieniu nowych zasad w stosunkach między Wspólnotą Europejską a USA, było wystąpienie ministra Scheela w *Bundestagu* dnia 28 marca 1974 r. Dał on m. in. do zrozumienia, że należy znaleźć sposoby wyjścia Europy zachodniej ze stanu stagnacji, a zarazem odnowienia partnerstwa oraz ugruntowania jedności atlantyckiej. Wśród wielu środków wiodących do tego celu Scheel wymienił konieczność utworzenia w łonie Wspólnoty Europejskiej sekretariatu politycznego oraz wprowadzenia procedury głosowania na zasadzie większości, w miejsce obowiązującej jednomyślności. Była to wyraźna aluzja pod adresem Francji, która często w historii EWG zajmowała opozycyjne stanowisko. W kontekście tego wystąpienia ważne było również stwierdzenie kanclerza Brandta na forum *Bundestagu* dotyczące powiązania EWG z sojuszem atlantyckim.

„Naszym zdaniem — oświadczył kanclerz — nie może istnieć unia europejska bez bezpieczeństwa atlantyckiego. Unia europejska nie może stanowić alternatywy dla sojuszu atlantyckiego, lecz winna tworzyć drugi filar — filar niezbędny, jeżeli chcemy stawić czoło problemom naszej epoki”<sup>30</sup>.

Obchodzony 4 kwietnia 1974 r. w Brukseli jubileusz 25-lecia paktu północnoatlantyckiego<sup>31</sup> odbywał się w nastroju mieszanych uczuć i dał asumpt do przemówień lub oficjalnych deklaracji przywódców krajów uczestniczących w tym ugrupowaniu oraz serii artykułów i komentarzy publikowanych na łamach prasy całego świata<sup>32</sup>. Przebywający w Paryżu, w związku z pogrzebem prezydenta Francji Geor-

<sup>29</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 25 III 1974; „Süddeutsche Zeitung” z 25 III 1974.

<sup>30</sup> „Die Welt” z 29 III 1974; „Le Monde” z 30 III 1974.

<sup>31</sup> Patrz tegoż autora *NATO po 25 latach*, „PZ” nr 1/1975, ss. 159 - 173.

<sup>32</sup> Lapidarnie skomentowała to wydarzenie „Neue Zürcher Zeitung” z 7 IV 1974 pisząc m. in.: „Jubileuszu dwudziestopięciolecia paktu północnoatlantyckiego nie obchodzi się przy odgłosie trąb i bębnow. Godzina nie jest odpowiednia dla wielkiego manifestowania dumy i zaufania; obecna sytuacja w sojuszu budzi uczucia mieszane”.

gesa Pompidou, czołowi przedstawiciele krajów Zachodu odbyli szereg spotkań z prezydentem Nixonem — wśród nich również kanclerz Brandt. Stanowiły one okazję do wymiany myśli i częściowego przerwania impasu w rozmowach na temat „deklaracji atlantyckiej”. Według opinii Brandta, po paryskich spotkaniach nie powinno dojść ponownie do stagnacji, chociaż trzeba będzie odczekać do czasu wyboru nowego prezydenta Francji i wobec tego przesunąć terminy niektórych narad politycznych. Brandt podkreślił także konieczność dalszej aktywnej działalności Wspólnoty Europejskiej. Jednocześnie w prasie zachodnioniemieckiej pojawiły się sugestie, jakoby prezydent Nixon zamierzał postawić Francję przed faktami dokonanyimi uznając, że jej roli w polityce światowej nie powinno się przeceniać. Jak sądzono, przypuszczalnie Nixon liczył się z możliwością skorzystania z pośrednictwa w tym zakresie rządu bońskiego<sup>33</sup>.

Kolejną okazję do wymiany zdań dała ministrom spraw zagranicznych krajów Zachodu konferencja na temat problemów surowcowych i rozwoju ekonomicznego w ramach Zgromadzenia Ogólnego ONZ odbywająca się w dniach od 9 kwietnia do 2 maja 1974 r. w Nowym Jorku. Republikę Federalną reprezentował minister Scheel, który w drodze powrotnej zatrzymał się jeden dzień w Waszyngtonie, gdzie spotkał się z Kissingerem. Po omówieniu różnych kwestii wchodzących w zakres relacji RFN—USA, zaproponował on sekretarzowi amerykańskiemu wprowadzenie przerwy w dialogu atlantyckim, a to w związku ze zbliżającymi się wyborami we Francji, co nie pozwoli rządowi tego kraju na rychłe powzięcie decyzji<sup>34</sup>.

Sprawie procedury konsultacyjnej Wspólnoty Europejskiej poświęcona była nieoficjalna konferencja Rady Ministerialnej EWG w Gymnick RFN, zwołana w dniach 21 i 22 kwietnia 1974 r. przez ministra Scheela; poprzednie posiedzenie w Luksemburgu (1 i 2 kwietnia 1974 r.) zakończyło się fiaskiem. Nieoficjalny charakter spotkania w Gymnick zdał egzamin, tak że przyjęto kompromisowe wnioski i zalecenia, mimo początkowo opozycyjnego stanowiska ministra Joberta. Uzgodniono, aby nie określać w sposób ścisły trybu prowadzenia konsultacji z USA, a ustalać go w poszczególnych przypadkach<sup>35</sup>.

Niespodziewane odejście kanclerza Brandta z rządu stanowiło zaskoczenia dla Waszyngtonu, jakkolwiek prezydent Nixon został wcześniej o tym poinformowany. Koła amerykańskie skłonne były jednak raczej dopatrywać się motywów osobistych w decyzji kanclerza aniżeli powodów politycznych, choć bezpośrednio przyczyna tego wydarzenia była powszechnie znana. Wskazywano wszakże na trudności i niepowodzenia Brandta w ostatnim okresie jego kanclerstwa<sup>36</sup>.

Następcą W. Brandta wybrany został 17 maja 1974 r. Helmut Schmidt, dotychczasowy minister finansów (poprzednio był ministrem obrony). Stanowisko wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych objął dotychczasowy minister spraw wewnętrznych Hans Dietrich Genscher. Walter Scheel został wybrany prezydentem RFN. W USA znano i ceniono energię, konsekwencję w działaniu i proamerykańskie nastawienie nowego kanclerza. Z chwilą objęcia rządów dał on wyraźnie do zrozumienia, że uzdrowienie stosunków między Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi, przy zachowaniu ścisłych więzów RFN, z USA, stanowić dlań będzie zadanie priorytetowe. Powiedział m. in.:

<sup>33</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 8 IV 1974; „Le Monde” z 10 IV 1974.

<sup>34</sup> „Der Tagesspiegel” z 14 IV 1974.

<sup>35</sup> „Le Monde” z 23 IV 1974.

<sup>36</sup> „Der Tagesspiegel” z 9 V 1974. Opinia publiczna USA z żalem przyjęła wiadomość o odejściu kanclerza W. Brandta. W komentarzach podkreślano przede wszystkim walory moralne b. kanclerza (laureat pokojowej nagrody Nobla), który reprezentował politykę europejską w ścisłym sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi oraz odważnie inicjował politykę wschodnią.

„Pałacym problemem jest ustanowienie europejskiej unii politycznej i utrzymanie partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi”, przy czym „alians atlantycki pozostaje elementarną bazą dla naszego bezpieczeństwa i politycznym zrębem dla rozwijania międzynarodowego odprężenia; ponieważ równowaga międzynarodowa i bezpieczeństwo Europy zachodniej pozostanie w dającej się przewidzieć przyszłości zależne od militarnej i politycznej obecności amerykańskiej w Europie, stosunki europejsko-amerykańskie determinowane są przez interesy bezpieczeństwa”<sup>37</sup>.

Sprawa końcowego sformułowania „deklaracji atlantyckiej” stawała się coraz bardziej pilna, stąd rząd Schmidta wywierał naciski w celu jej sfinalizowania. Znamienny pod tym względem był memoriał kanclerza skierowany do aktywu partyjnego SPD, w którym pisał on:

„Nie możemy poświęcić stabilności naszej ekonomiki i dobrobytu naszych obywateli dla Wspólnoty Europejskiej niezdolnej do działania [...]. RFN nie może pozwolić, aby jej gospodarka stała się zależna od rządów W. Brytanii albo Włoch [...]. Nasuwa się pytanie zasadnicze: czy EWG może się oprzeć olbrzymiemu naciskowi sił oraz pytanie drugie, czy stabilność polityk europejskich przetrwa, jeżeli stabilność Europy zacznie się chwiać?”<sup>38</sup>.

Tymczasem w kwaterze głównej NATO w Brukseli ambasadorzy 15 państw podejmowali 29 maja 1974 r. ostatnie wysiłki dla przygotowania tekstu nowej „deklaracji atlantyckiej”, opierając się na dwóch projektach przygotowanych przez Francję i Republikę Federalną, z zamiarem przedstawienia kompromisowego dokumentu sesji Ministerialnej Rady NATO w Ottawie. Asekurując się przed możliwymi komplikacjami, przewidziano jeszcze jedno spotkanie ambasadorów krótko przed wspomnianą sesją. W związku z tym strona amerykańska głosiła gotowość włączenia swoich uwag dotyczących stosunków gospodarczych, politycznych oraz militarnych. Natomiast projekt deklaracji zasad stosunków Europa zachodnia — USA z powodu dużej różnicy stanowisk został chwilowo odłożony<sup>39</sup>.

Do pierwszego oficjalnego kontaktu przedstawicieli nowego rządu RFN i administracji Stanów Zjednoczonych doszło dnia 11 czerwca 1974 r., kiedy to w Bad Reichenbach (RFN) spotkali się H. D. Genscher i H. Kissinger. Rozmowy ich trwały dwie godziny i dotyczyły takich problemów, jak wzajemne konsultacje, dialog europejsko-amerykański, zagadnienia związane z KBWE, szczyt moskiewski (Nixon-Breżniew), przy czym odnotowano daleko idącą zgodność poglądów i stwierdzono zbieżność interesów oraz polityki zagranicznej obu krajów. Kissinger zapowiedział uruchomienie nowych impulsów w odbywających się obradach przygotowawczych do

<sup>37</sup> „International Herald Tribune” z 18-19 V 1974; „Le Monde” z 19-20 V 1974. Objęcie rządów przez H. Schmidta dało asumpt prasie opozycyjnej RFN do licznych komentarzy. M. in. publicysta „Die Welt” Dieter Cycon, rozwijając tezę o chybionej rzekomo w skutkach polityce wschodniej Brandta i fiasku politycznej integracji EWG, pomieścił uwagi dotyczące priorytetów, jakie rysują się dla programu nowego rządu bońskiego. Stwierdził on mianowicie, że jedyną alternatywą dla RFN pozostają Stany Zjednoczone, podobnie zresztą jak dla USA — Republika Federalna. RFN jest bowiem tak samo ważne dla USA, jak Alaska bądź Kalifornia. Stąd Stany Zjednoczone poniosą dla RFN nawet największe ryzyko. Jedynym — jego zdaniem — wyjściem dla RFN pozostaje ścisłe związanie się i postawienie na Stany Zjednoczone („Die Welt” z 21 V 1974).

<sup>38</sup> „International Herald Tribune” z 25-26 V 1974.

<sup>39</sup> „International Herald Tribune” z 31 V 1974.

KBWE w Genewie, a podczas zbliżającej się sesji Rady Ministerialnej NATO w Ottawie spodziewał się uzyskać takie postępy, by można było przystąpić do podpisania deklaracji atlantyckiej”<sup>40</sup>.

### 3. PROBLEMATYKA SESJI GREMIÓW NATO I PRZYJĘCIE „DEKLARACJI Z OTTAWY”

Wiosennych posiedzeń gremiów NATO oczekiwano z wielkim zainteresowaniem a zwłaszcza sesji Rady Ministerialnej w Ottawie, która stanowić miała niejako papier lakmusowy spójności atlantyckiej i próbę ponownego zharmonizowania interesów, czego końcowym wyrazem byłoby przyjęcie i podpisanie „deklaracji atlantyckiej”. Cykl sesji zainaugurowało posiedzenie Grupy Planowania Nuklearnego (NPG — *Nuclear Planning Group*)<sup>41</sup> w dniach 11 i 12 czerwca 1974 r. w Bergen (Norwegia), w którym udział wzięli ministrowie obrony ośmiu krajów-członków paktu północnoatlantyckiego: USA, W. Brytanii, RFN (stali członkowie grupy), Kanady, Grecji, Holandii, Norwegii, Włoch (członkowie na zasadzie rotacji). Tematem narad był projekt zmian w zakresie strategii nuklearnej sojuszu, przedstawiony przez amerykańskiego sekretarza obrony Jamesa Schlesingera, a będący wynikiem m. in. ulepszenia wieloczłonowych głowic nuklearnych. Postęp w tej dziedzinie — jak stwierdził opublikowany komunikat z sesji grupy — pozwala na stosowanie w przypadku agresji w znaczniejszej mierze „elastycznej riposty” w miejsce „zmasowanego odwetu”. Zmiany w strategii nuklearnej NATO były już wcześniej sygnalizowane, a sesja NPG jedynie formalnie potwierdziła fakt<sup>42</sup>.

Dnia 13 czerwca 1974 r. zebrali się ministrowie obrony 10 państw zachodnioeuropejskich wchodzących w skład tzw. Euro-grupy. Na posiedzeniu tym zajmowano się głównie sprawą ścisłej współpracy w dziedzinie produkcji broni uwzględniającej zasadę racjonalizacji i standaryzacji. W grę wchodziły takie sprawy, jak usunięcie — szkodliwych z punktu widzenia gospodarczego i wojskowego — zjawisk dublowania produkcji pewnych broni. Jak przewidywano ze względu na kryzys paliwowy i inflację, tegoroczny wkład finansowy uczestników Euro-grupy może ulec daleko idącej kompresji. Pewien niepokój zebranych wywołał ujawniony przez ministra Henk Vredelinga zamiar Holandii zredukowania o 10% wkładów militarnych, co miałyby nastąpić w formie redukcji jednostek holenderskich wchodzących w skład wojsk NATO. Zebrani ministrowie wysunęli m. in. postulat wciągnięcia Francji do Euro-grupy, wysuwając hipotezę, że po wyborach we Francji może ulec zmianie nastawienie tego kraju do jego wojskowego udziału w NATO. Przypuszczenie to urealniała możliwość zakupu 1000 francuskich samolotów typu *Mirage* (w miejsce przestarzałych amerykańskich *Phantomów*). W czasie obrad zabrał również głos szef połączonych sztabów USA admirał Thomas Moorer, ostrzegając przed próbami redukcji jednostek europejskich wchodzących w skład wojsk NATO<sup>43</sup>.

W dniu następnym (14 czerwca 1974) w Brukseli w ramach Komitetu Planowania Obrony (*Defence Planning Committee — DPC*) odbyła się sesja ministrów obrony krajów NATO pod przewodnictwem Petera Nill Nortona — W. Brytanii (poprzednio: gen.

<sup>40</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 VI 1974.

<sup>41</sup> Grupa Planowania Nuklearnego zebrała się po raz pierwszy w grudniu 1966 r. w Paryżu (por. „PZ” nr 1/1967, ss. 161-163), kiedy to Rada Atlantycka nadała jej charakter stałego organu NATO. Jej celem było m. in. stworzenie członkom NATO, niedysponującym bronią nuklearną, możliwości współdysponowania nią w określonych okolicznościach.

<sup>42</sup> „International Herald Tribune” z 13 VI 1974.

<sup>43</sup> „Die Welt” z 14 VI 1974; „Frankfurter Rundschau” z 14 VI 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 VI 1974; „Neue Zürcher Zeitung” z 15 VI 1974.

J. Steinhoff). Amerykańskiego sekretarza obrony J. Schlesingera zastępował Robert Ellsworth. Program obrad w dużej mierze pokrywał się z tematyką posiedzenia Grupy Planowania Nuklearnego i Euro-grupy, przy czym przewodniczący Komitetu wskazał m. in. na zaznaczający się brak dobrej woli europejskich członków sojuszu w sprawie wzięcia na siebie większych zobowiązań w zakresie kosztów militarnych NATO.

Ożywioną dyskusję wywołała kwestia zamierzonych redukcji w armii holenderskiej i brytyjskiej. Stwierdzono w związku z tym, że podobne kroki mogą wywrzeć ujemny wpływ na przebieg konferencji wiedeńskiej. Ponadto na posiedzeniu DPC omawiano problemy związane z racjonalizacją i standaryzacją produkcji zbrojeniowej Euro-grupy z udziałem Stanów Zjednoczonych oraz doświadczenia i nauki wypływające dla NATO z wojny bliskowschodniej. Wskazano również na konieczność usprawnienia sposobów „wcześniejszego ostrzeżenia”, zreorganizowania jednostek lądowych, wprowadzenia nowych systemów i urządzeń elektronicznych dla sił lotniczych oraz zmodyfikowania obrony przeciwlotniczej. Przedstawiciel RFN — minister G. Leber — zwrócił uwagę na trudności zaznaczające się w zakresie przeprowadzania wspólnych ćwiczeń jednostek europejskich (*eurotraining*), a także na niedociągnięcia istniejące w systemie zaopatrzenia i transportu<sup>44</sup>.

Okres przed wiosenną sesją Rady Atlantyckiej charakteryzowały gorączkowe narady w kwaterze NATO w Brukseli (Rada Stałych Przedstawicieli), zmierzające do usunięcia pozostałych rozbieżności i ostatecznego sformułowania „deklaracji atlantyckiej”, której uchwalenie przewidziano podczas sesji Rady Ministerialnej NATO w Ottawie. W dniu 7 czerwca 1974 r. uzgodniono ostatecznie treść deklaracji, stanowiącą kompromis między projektem brytyjskim i francuskim. Zwłaszcza dwie sporne formuły dotyczące zagadnienia „europejskiej identyeczności” oraz procedury „wzajemnych konsultacji” były kluczowymi punktami negocjowanej deklaracji. Uzgodniono również, że po sesji w Ottawie szefowie rządów oraz ministrowie spraw zagranicznych w obecności prezydenta Nixona podpiszą deklarację w Brukseli. Było to podyktowane m. in. sugestiami, aby spotkanie na szczycie odbyło się w Europie i to przed wizytą prezydenta Nixona w Moskwie. Stanowić ono miało swoistą manifestację wierności USA wobec europejskich sojuszników, a jednocześnie zaakcentowanie pełnej wartości krajów Zachodu przed spotkaniem moskiewskim. Wreszcie — jak podkreśliły komentarze — końcowy akt w Brukseli miał wykazać całkowitą spójność członków sojuszu na odcinku obrony i bezpieczeństwa w jubileuszowym roku paktu północnoatlantyckiego.

W obecności ministrów spraw zagranicznych krajów członkowskich NATO odbyły się w dniach 18 i 19 czerwca 1974 r. obrady Rady Ministerialnej paktu, które uroczystie otworzył premier Kanady Pierre Trudeau, wygłaszając przemówienie analizujące aktualne i przyszłe zadania sojuszu atlantyckiego. Po nim zabrał głos sekretarz generalny NATO, Joseph Luns akcentując, że wprowadzie klimat stosunków między Wschodem a Zachodem uległ poprawie, niemniej prawdziwy postęp w dziedzinie odprężenia jeszcze nie nastąpił. Natomiast honorowy przewodniczący Rady Atlantyckiej, minister brytyjski James Callaghan, uznał postęp w odprężeniu między Wschodem a Zachodem za największy krok naprzód od chwili powstania NATO; podkreślił on m. in. znaczenie przygotowań do KBWE.

<sup>44</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 VI 1974; „Die Welt” z 15 VI 1974. NATO boryka się z ogromnymi trudnościami w zakresie standaryzacji i racjonalizacji broni. I tak np. jednostki morskie członków paktu dysponują obecnie 40 typami dział o kalibrze 30 mm lub powyżej, dla których trzeba produkować 40 rodzajów amunicji i prowadzić skomplikowany system zaopatrzenia zintegrowanych jednostek wchodzących w skład floty NATO („Neue Zürcher Zeitung” z 16 VI 1974).

Obrady w Ottawie przebiegały pod znakiem omawiania stosunków Wschód-Zachód, sytuacji na Bliskim Wschodzie, genewskiej konferencji przygotowawczej do KBWE oraz wiedeńskich rozmów na temat *MURFAAMCE*. Tradycyjny „obiad niemiecki” w gronie ministrów spraw zagranicznych USA, W. Brytanii, Francji i RFN stanowił okazję do przeprowadzenia dyskusji dotyczącej „problemów niemieckich” oraz Berlina Zachodniego; obecni ministrowie nie zgłosili sprzeciwu wobec zamiaru rządu bońskiego ustanowienia w tym mieście Federalnego Urzędu d. s. Ochrony Środowiska<sup>45</sup>.

W ramach dyskusji dotyczącej sformułowania „deklaracji atlantyckiej” zabrał głos na forum Rady minister Jean Sauvagnargues, który wyrażając solidarność Francji z sojuszem atlantyckim i zamiar pozostawania nadal poza zintegrowaną strukturą wojskową paktu oświadczył, że jego kraj nie przyjmie żadnych zobowiązań formalnych w zakresie procedury konsultacji. Po tym wystąpieniu doszło do dwustronnej rozmowy między Kissingerem a Sauvagnarguesem, zakończonej kompromisem. Kissinger zgodził się na anulowanie sformułowania, które mogło być interpretowane jako zobowiązanie się do konsultacji (konsultacje obligatoryjne) przed powzięciem decyzji przez jakiegokolwiek członka NATO. Przyjęto wszakże klauzulę, że „członkowie paktu będą się informować w pełni i w właściwym czasie”. Podczas zwołanej następnie konferencji prasowej Kissinger obszernie wyjaśnił, jak Stany Zjednoczone pojmują i w jaki praktyczny sposób zamierzają realizować wzajemne konsultacje. Według jego słów,

„musimy rozróżnić konsultacje w sytuacjach normalnych i konsultacje w sytuacjach wyjątkowych (krytycznych). Należy bowiem przyjąć, że zawsze mogą zaistnieć sytuacje krytyczne, na które Stany Zjednoczone powinny zareagować. Byłoby czymś nieodpowiedzialnym wierzyć, że to nie może się zdarzyć; lecz takie przypadki — sądzę — będą bardzo rzadkie”.

Inaczej mówiąc, w sytuacjach wyjątkowych USA działać będą same, bez konsultacji i to w interesie sojuszników, natomiast w sytuacjach normalnych, w zakresie kwestii ogólnych, informować będą swoich partnerów. Kissinger wyraził także gotowość utrzymania dotychczasowego stanu wojsk amerykańskich w Europie dodając, że Kongres ustosunkuje się przychylnie do tej kwestii. W dniu 19 czerwca 1974 r. na zakończenie sesji, nastąpiło parafowanie „deklaracji z Ottawy” (taką nazwę postulował rząd kanadyjski) przez poszczególnych ministrów spraw zagranicznych krajów NATO<sup>46</sup>.

Optymistyczny ton komentarzy prasy zachodniej, jakoby nastąpiło odrodzenie w sojuszu atlantyckim, nie pokrywał się z realiami. Zbyt wiele bowiem pozostało w NATO spraw nie rozwiązanych i nie dopowiedzianych. Wnioski z wielomiesięcznych dyskusji nad „deklaracją atlantycką” są dla Europy zachodniej dość jednoznaczne — jak stwierdziła „Süddeutsche Zeitung”, pisząc:

„okazało się raz jeszcze, że Europa jest za słaba w stosunku do USA [...]. Wojna bliskowschodnia, kryzys energetyczny unaocznili Europejczykom fakt, że potęga gospodarcza bez siły militarnej i swobodnego dostępu do energii oraz surowców —

<sup>45</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 20 VI 1974.

<sup>46</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 14 i 18 VI 1974; „International Herald Tribune” z 15, 18, 19 i 20 VI 1974; Neue Zürcher Zeitung” z 17 i 19 VI 1974; „Le Monde” z 18 i 19 VI 1974.



to kolos na glinianych nogach [...]. Porozumienie to (w Ottawie — przyp. M.J.) było tym łatwiejsze, że Europejczycy obiecują zwiększenie swego wkładu w zbrojenia i zobowiązują się do współpracy gospodarczej [...]. Obietnice dotyczące konsultacji zostaną wkrótce wystawione na próbę, gdyż od lipca przedstawiciel Paryża przejmie prezydenturę we Wspólnocie Europejskiej. Na żądanie Francuzów w deklaracji nie występuje sporne już od dawna pojęcie partnerstwa, za którym opowiada się Kissinger”<sup>47</sup>.

W komentarzach można było także spotkać twierdzenie, że dokument z Ottawy zawiera w zasadzie deklarację „intencji”, a nie wiążące zobowiązania (według Sauvagnuesa). Również znamienne jest pominięcie sformułowania „europejska identyczność”; mówi się jedynie o wolnym postępie w tym kierunku. W sugestiach zmierzających do usunięcia sprzeczności w sojuszu atlantyckim komentatorzy wskazywali na konieczność likwidacji tendencji do wzajemnego konkurowania. Możliwości takie istnieją, ponieważ inflacja, kryzys energetyczny i nieskoordynowana ekspansja poszczególnych krajów — jak pisano — osłabia bezpieczeństwo Zachodu. Harmonia — według zaleceń Kissingera — może być jedynie rezultatem przyjęcia zasady kompromisu między interesami narodowymi i ponadnarodowymi; inaczej mówiąc, wynikiem powiązania globalnych interesów USA i regionalnych interesów Europy zachodniej<sup>48</sup>.

W związku z zakończeniem sporów w sojuszu atlantyckim, a raczej ich wyciszeniem, pojawiły się nowe nadzieje na intensyfikację procesu konsolidowania się EWG, w ostatnim czasie zahamowanego, m. in. na skutek restrykcji w handlu zagranicznym Włoch i stanowiska W. Brytanii w sprawie jej statusu w łonie Wspólnoty Europejskiej. Nowa atmosfera zapanowała także po spotkaniu kanclerza Schmidta i nowo obranego prezydenta Francji Giscarda d'Estaigne<sup>49</sup>.

Dnia 26 czerwca 1974 r. w Brukseli została uroczystie podpisana — w obecności prezydenta Nixona, szefów rządów i ministrów spraw zagranicznych — „deklaracja atlantycka” nazwana „deklaracją z Ottawy”<sup>50</sup>. Zawiera ona 14 punktów, spośród których najważniejszy, wytyczający niejaką ramy wzajemnych konsultacji i współpracy we wszystkich dziedzinach, jest punkt 11<sup>51</sup>. Brukselskie spotkanie zachodnich mężów stanu stanowiło okazję do zmanifestowania stanowiska członków sojuszu w spra-

<sup>47</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 20 VI 1974.

<sup>48</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 22 VI 1974; „Neue Zürcher Zeitung” z 23 VI 1974.

<sup>49</sup> „Die Welt” z 21 VI 1974.

<sup>50</sup> Podpisy złożyli: Richard Nixon (USA); Leo Tindemans (Belgia), Paul Hartling (Dania), Jacques Chirac (Francja), Helmut Schmidt (RFN), Adamatos Andruopoulos, (Grecja), Joop Den Uyl (Holandia), Gaston Thorn (Luksemburg), Trygve Martin Bratelli (Norwegia), Adelino da Palma Carlos (Portugalia), Bulent Ecevit (Turcja), Harold Wilson (W. Brytania), Mariano Rumor (Włochy) oraz reprezentanci Islandii — Thorsteinsson i Kanady — Paul Martin. Obecny był także Henry Kissinger oraz ministrowie spraw zagranicznych.

<sup>51</sup> „Sojusznicy wyrażają przekonanie, że osiągnięcie celów — które są im wspólne — wymagać będzie utrzymywania między nimi ścisłych konsultacji oraz ducha współpracy i wzajemnego zaufania, stworzenia podstaw niezbędnych dla obrony, a jednocześnie sprzyjających odprężeniu warunków, które się uzupełniają. W duchu równości, przyjaźni i solidarności, znamionujących ich stosunki, są oni stanowczo zdecydowani informować się w pełni i umacniać praktykę szczerych i prowadzonych w odpowiednim czasie konsultacji przy użyciu wszelkich właściwych środków i we wszystkich sprawach dotyczących ich wspólnych interesów, jako członków sojuszu, biorąc przy tym pod uwagę, że na interesy te wpływać mogą wydarzenia zachodzące w różnych częściach świata. Pragną również dbać o to, aby ich zasadnicze stosunki w dziedzinie bezpieczeństwa opierały się na harmonijnych stosunkach politycznych i gospodarczych. W szczególności będą działali na rzecz usuwania źródeł konfliktów na odcinku polityki ekonomicznej i będą popierać wzajemną współpracę gospodarczą” („Le Monde” z 21 VI 1974).

wach będących osnową ich stosunków. Na posiedzeniu zamkniętym zabrał m. in. głos prezydent Nixon, apelując o przestrzeganie wzajemnych konsultacji i niepodejmowanie żadnych indywidualnych kroków, które mogłyby zaszkodzić istotnym interesom Zachodu. Kanclerz Schmidt w swojej wypowiedzi pominął ogólne kwestie polityki atlantyckiej, skupiając uwagę przede wszystkim na trudnościach występujących w gospodarce światowej (kryzys energetyczny, inflacja), jak również na kwestii deficytów w niektórych krajach Zachodu. Podkreślił, że problemów nękających te kraje nie da się rozwiązać bez doprowadzenia do pewnej stabilizacji ekonomiki poszczególnych państw oraz całej zaradczki światowej. W końcu Schmidt zaapelował o wspólne podjęcie środków zaradczych przeciwko inflacji i recesji dla dobra EWG i całego sojuszu atlantyckiego. Temat ten podjęli następnie inni mówcy. M. in. prezydent Nixon, zabierając głos po raz wtóry, wskazał także na trudności występujące w krajach wspólnoty atlantyckiej, akcentując, że „nie można wewnątrz sojuszu uprawiać polityki kooperacyjnej, a na zewnątrz kultywować konkurencji”. Zgadając się ze Schmidtem powiedział, że między akcjami politycznymi a gospodarczą stabilizacją istnieje ściśle powiązanie i tylko w ten sposób podchodzić należałoby do wszystkich spraw kontrowersyjnych. W przemówieniu premiera Jacques Chiraca obserwatorzy zwrócili uwagę na następujące oświadczenie: „Jesteśmy przekonani, że należy wzmocnić potencjał sojuszu atlantyckiego, co nie jest sprzeczne z naszą [Francji] wolą pozostawania na zewnątrz zintegrowanej organizacji militarnej”<sup>52</sup>.

Komentatorzy zachodnioniemieccy, specjalizujący się w zakresie problematyki sojuszu atlantyckiego, jak Adalbert Weinsten („Frankfurter Allgemeine Zeitung”) i Dieter Cycon („Die Welt”), w swoich artykułach związanych z podpisaniem deklaracji w Brukseli akcentowali przede wszystkim wzrost prestiżu polityczno — militarne NATO. Weinsten stwierdził, że „demonstracja brukselska, przynosząc za twierdzenie nowej strategii NATO przez wszystkie rządy, pozwala Nixonowi zająć silną pozycję wobec partnerów radzieckich, z którymi spotka się po szczycie brukselskim”<sup>53</sup>. Natomiast Cycon bilansując korzyści dla sojuszu atlantyckiego wynikające z deklaracji stwierdził m. in., że oznacza ona odnowienie, a nawet wzmocnienie amerykańskich gwarancji dla Europy zachodniej. Z tego wynika, że USA zależy również na silniejszym wciągnięciu Europy zachodniej w system atlantycki, co z kolei stawia granice niedawnym tendencjom odśrodkowym, zwłaszcza że „sojusznicy nie wejda nigdy w żadne układy, które mogłyby ograniczyć bezpieczeństwo”. Cycon dodał, że zasada ta godzi w negocjacje prowadzone w Wiedniu (MURFAAMCE), gdzie rozważa się możliwość utworzenia środkowoeuropejskiej strefy o ograniczonym uzbrojeniu<sup>54</sup>. W innym komentarzu zachodnioniemieckim na temat spotkania w Brukseli czytamy:

„Przez rok sojusz atlantycki znajdował się w sytuacji stonogi, długo i głęboko namyślającej się, którą nogę wpierv postawić, wobec czego stała się całkowicie nieruchoma [...]. Obecnie wydaje się, iż ten stan minął [...]. Rok Europy Kissingera skurczył się do dnia Europy; małe, ale nie całkiem złe osiągnięcie [...]. Stonoga obiecuje stać się znowu ruchliwą, odkład przestała filozofować i zwróciła się ku sprawom praktycznym”<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 27 VI 1974; „International Herald Tribune” z 27 VI 1974; „Neue Zürcher Zeitung” z 28 VI 1974.

<sup>53</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 26 VI 1974.

<sup>54</sup> „Die Welt” z 26 VI 1974.

<sup>55</sup> „Die Zeit” z 21 VI 1974.

## 4. PODRÓŻE, SPOTKANIA, MANEWRY, INNE SPRAWY

Dnia 28 stycznia 1974 r. przybył do Waszyngtonu minister do specjalnych poruczeń Egon Bahr, w celu przeprowadzenia konsultacji dotyczących problemów wynikających z rozwijającej się kooperacji gospodarczej Wschód-Zachód. Spotkał się on m. in. z Kissingerem i jego zastępcą Kenneth Rushem, z którymi uzgadniał sposoby działania na tym odcinku. Poprzednio Bahr omawiał to samo zagadnienie z przedstawicielami Francji i W. Brytanii<sup>56</sup>.

Parlamentarny sekretarz stanu Karl Moersch przebywał w dniach od 5 do 9 lutego 1974 r. w USA. W Nowym Jorku prowadził rozmowy w ONZ, a w Waszyngtonie spotkał się z wyższymi urzędnikami departamentu stanu oraz z Rushem i Walterem Stoesselsem<sup>57</sup>.

Dnia 15 lutego 1974 r. rozpoczął swoją tygodniową wizytę w Waszyngtonie przewodniczący CDU Helmut Kohl; przeprowadził on rozmowy z Kissingerem, J. Schlesingerem i G. Fordem. Po spotkaniach tych Kohl wyniósł przeświadczenie, że Stany Zjednoczone popierają integrację Wspólnoty Europejskiej. Według jego wypowiedzi, adresowanych do amerykańskich rozmówców, dobre stosunki z USA oraz integracja Europy zachodniej ma dla Bonn znaczenie priorytetowe. Z kolei J. Schlesinger miał powiedzieć Kohlowi, że każda redukcja wojsk USA w Europie przedstawiałaby dla Stanów Zjednoczonych niebezpieczeństwo, a ograniczenie zbrojeń będzie mogło jedynie nastąpić na zasadzie równowagi sił z ZSRR. Kohl rozmawiał również z licznymi kongresmanami<sup>58</sup>.

Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił *agreement* Berndtowi von Stadenowi jako nadzwyczajnemu ambasadorowi RFN w Waszyngtonie. Od lipca 1970 r. von Staden był kierownikiem wydziału politycznego w bońskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w stopniu dyrektora ministerialnego<sup>59</sup>.

W trakcie sympozjum w wiedeńskim *Donaueropäischer Institut* minister. W. Scheel wygłosił odczyt, w którym wysunął m. in. postulat przestrzegania reguł „wolnej gry” w kolizjach między interesami Stanów Zjednoczonych a Wspólnotą Europejską. Z okazji pobytu w Wiedniu przyjęty został przez prezydenta Jonasa, kanclerza Kreisky'ego; odbył też rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Kirschschlaegerem<sup>60</sup>.

Horst Ehmke, boński minister poczty i do spraw badań przebywał w pierwszej dekadzie marca w Waszyngtonie, gdzie prowadził rozmowy m. in. na temat problemów nuklearnych oraz zagadnień dotyczących badań oceanów<sup>61</sup>.

Przy wschodnich brzegach Kanady rozpoczęły się w dniu 5 marca 1974 r. ośmiiodniowe manewry morskie z udziałem 46 okrętów, pięciu krajów NATO, pod dowództwem admirała USA Johna Finnemana. W manewrach wzięły udział również zachodnoniemieckie jednostki marynarki wojennej<sup>62</sup>.

Na zaproszenie *speaker*a izby reprezentantów przebywała w pierwszej dekadzie kwietnia w USA — po raz pierwszy — oficjalna delegacja *Bundestagu* z przewodniczącą Annemarie Renger. Delegacja prowadziła rozmowy w Waszyngtonie i w Nowym Jorku z kongresmanami, członkami rządu, złożyła wizytę w Banku Światowym i przyjęta została przez Kissingera, Schlesingera i K. Waldheima. Według opi-

<sup>56</sup> „Frankfurter Rundschau” z 29 I 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 2 II 1974.

<sup>57</sup> „Bulletin” nr 13/1974.

<sup>58</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 II 1974; „Die Welt” z 16 II 1974.

<sup>59</sup> „Bulletin” nr 20/1974.

<sup>60</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 21 II 1974.

<sup>61</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 11 III 1974.

<sup>62</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 7 III 1974.

nii obserwatorów, stosunki między USA a RFN nie są tak dobre — jak w swych wypowiedziach sugerowała przewodnicząca Renger. Wskazywałyoby na to m. in. przemówienie Nixona w Chicago i uwagi Kissingera w połączeniu z odmową przyjazdu prezydenta USA do Europy. Podkreślano również wyrażane przez stronę amerykańską zastrzeżenia dotyczące pojawiających się tendencji neutralistycznych w Republice Federalnej. Z pewnym niepokojem delegacja posłów zachodnioniemieckich przyjęła zapowiedź przyjazdu do Europy sekretarza obrony J. Schlesingera, za czym mogła się ukrywać chęć zredukowania wojsk amerykańskich oraz zmiany strategii nuklearnej wobec Europy<sup>63</sup>.

W dniu 8 kwietnia 1974 r. przybył na dwudniowy pobyt do RFN senator Edward Kennedy. Podczas spotkania z kanclerzem Brandtem obecni byli Egon Bahr, Oskar Vetter (*DGB*), Martin Hillenbrand (ambasador USA) oraz kilku posłów do *Bundestagu*. Kennedy przeprowadził także rozmowy z ówczesnym ministrem spraw wewnętrznych H. D. Genscherem. W czasie konferencji prasowej Kennedy oświadczył, że nie może być mowy o zasadniczej redukcji wojsk USA w Europie, jakkolwiek należy się z taką perspektywą liczyć, jeśli dojdzie do porozumienia w ramach *MURFAAMCE* albo na skutek kolizji między interesami Europy zachodniej i USA. Wystąpił również z apelem pod adresem sojuszników USA, aby wnieśli większy wkład w potencjał obronny. Podczas kolejnego spotkania z kanclerzem Brandtem Kennedy omawiał zagadnienia gospodarcze, bezpieczeństwa europejskiego, polityki wschodniej i kwestie związane z rozmowami prowadzonymi w ramach *SALT*<sup>64</sup>.

W dniu 16 kwietnia 1974 r. amerykański sekretarz obrony Schlesinger rozpoczął 5 dniową wizytę w RFN. Spotkał się on z ministrem obrony RFN Georgem Leberem; omawiali oni głównie amerykański projekt częściowego zredukowania wojsk USA w Europie. Obaj zgodzili się, że w zasadzie wojska nie powinny być zredukowane, zwłaszcza przed uzyskaniem zakończenia rozmów *MURFAAMCE*. Zdaniem Lebera, mogłaby nastąpić jedynie niewielka redukcja wojsk zaopatrzeniowych. Po rozmowach Schlesinger i Leber dokonali przeglądu jednostek stacjonujących na terytorium RFN<sup>65</sup>.

Po kilkudniowym pobycie w USA powrócił w dniu 21 kwietnia 1974 r. do Bonn sekretarz generalny *CDU*, Kurt Hans Biedenkopf. W Waszyngtonie spotkał on się z Kissingerem, z A. Hartmanem (kierownik wydziału europejskiego w departamencie stanu) i Helmutem Sonnenfeldtem (doradca Kissingera do spraw wschodnich). Biedenkopf skomentował stosunki RFN — USA jako dobre<sup>66</sup>.

Jednostki wojskowe czterech państw *NATO* (Belgii, Holandii, W. Brytanii, RFN) rozpoczęły 23 kwietnia 1974 r. na terytorium RFN wielkie manewry, których celem było ćwiczenie współdziałania w zakresie translokacji wojsk, zaopatrzenia oraz transportu drogowego i kolejowego. Jednocześnie rozpoczęły się manewry jednostek morskich i lotniczych 11 krajów — członków *NATO* na Morzu Śródziemnym i południowo-zachodnim sektorze Atlantyku<sup>67</sup>.

W dniach od 5 do 12 maja 1974 r. odbywał się w Republice Federalnej „Zachodnioniemiecko-Amerykański Tydzień Przyjaźni”. W związku z tym w wielu mia-

<sup>63</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 8 i 14 IV 1974; „Die Welt” z 9 IV 1974; „Frankfurter Rundschau” z 10 IV 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 13 IV 1974.

<sup>64</sup> „Neue Zürcher Zeitung” z 8 IV 1974; „Die Welt” z 9 IV 1974; „International Herald Tribune” z 9 IV 1974.

<sup>65</sup> „Der Tagesspiegel” z 18 IV 1974; „Neue Zürcher Zeitung” z 18 IV 1974.

<sup>66</sup> „Süddeutsche Zeitung” z 19 IV 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 22 IV 1974.

<sup>67</sup> „International Herald Tribune” z 24 IV 1974.

stach i gminach zorganizowane zostały imprezy propagandowo-kulturalne, jak koncerty, przedstawienia teatralne, wieczory taneczne oraz zawody sportowe<sup>68</sup>.

Minister obrony RFN Leber przybył w dniu 29 maja 1974 r. na tygodniowy pobyt do Waszyngtonu w celu odbycia rozmów z sekretarzem obrony Schlesingerem. Obaj uznali potrzebę wzmocnienia konwencjonalnych sił NATO oraz konieczność usprawnienia broni przeciwzołgowych, przeciwlotniczych oraz zwiększenia zapasów wojennych. Leber spotkał się ponadto z członkami rządu amerykańskiego, z kongresmanami oraz dokonał przeglądu jednostek *Bundeswehry* przebywających na szkoleniu w USA<sup>69</sup>.

\*  
\*                      \*  
\*

W omawianym okresie na stosunki RFN — USA, podobnie jak na relacje Europa zachodnia — Stany Zjednoczone, wpływał w znacznym stopniu postęp w procesie odprężenia między Wschodem a Zachodem, zwłaszcza między ZSRR a USA. Pielęgnowana do tej pory od ponad dwóch dziesiątek lat doktryna solidarnej i kolektywnej obrony Zachodu utraciła swą siłę cementującą a nie znaleziono na jej miejsce innego spoiwa. Co więcej, wystąpiły zjawiska odśrodkowe. Wprawdzie przyjęta została „deklaracja z Ottawy”, lecz wielu obserwatorów zauważyło, że stanowi ona jedynie deklarację „intencji”, a nie sensu stricto zobowiązania się partnerów europejskich wobec Stanów Zjednoczonych. W takim układzie stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie rozwijały się w ramach długotrwałego dialogu między Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi. Kanclerz Brandt — wbrew oczekiwaniom Waszyngtonu — nie przejawiał zwykłej inicjatywy, by wychodzić naprzeciw atlantyckiemu sojusznikowi i wpływać stymulująco na swoich europejskich partnerów. Z kolei objęcie w końcu półrocza 1974 rządów przez H. Schmidta o zdecydowanie proatlantyckim nastawieniu, nie mogło jeszcze w pełni wykrystalizować i rozwinąć programu politycznego jego rządu. Mimo to Republika Federalna poszukiwała dalszego zbliżenia z Waszyngtonem, w myśl sugestii opozycji bońskiej, że dla całego Zachodu — właśnie w okresie narastającego odprężenia — zaistniała pilna potrzeba sformułowania wyraźnej koncepcji nowych transatlantyckich stosunków — w tym ściślejszego powiązania się RFN ze Stanami Zjednoczonymi. Wszystko jednak wskazywało na to, że wraz z nieporozumieniem w sojuszu atlantyckim i objawami rozkładu we Wspólnocie Europejskiej, Europa zachodnia, a z nią i Niemcy Zachodnie, wyszły z konfrontacji atlantyckiej osłabione, co jaskrawo uwidoczniły następstwa ostatniej fazy wojny bliskowschodniej i kryzys energetyczno-paliwowy.

*Marian Jaśkowski*

<sup>68</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 6 V 1974.

<sup>69</sup> „International Herald Tribune” z 30 V i 3 VI 1974.